

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr 17

Wąbrzeźno, dnia 4maja 1929 r.

Rok 7

Ewangelja

ŚW. JANA ROZDZ. 16, W. 23-30

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Trzeba wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nauka z Ewangelji

Czego przedewszystkiem uczy na Zbawiciel w powyższej Ewangelji?

Uczy nas: 1. że powinniśmy się modlić, 2. że mamy się modlić w Jego imię, 3. że modlitwa taka zawsze wysłuchaną zostanie, i to, 4 z tego powodu, że prawdziwy chrześcijanin jest dzieckiem Bożem, a Ojciec niebieski miłuje go jako Swe dziecko, 5. że prawdziwa modlitwa sprawuje nam dlatego radość, ponieważ zaspokaja nasze święte życzenia.

Czemu mamy się modlić?

Winniśmy to czynić, dlatego, że 1. Pan nasz Jezus Chrystus wyraźnie to nakazuje i uczy nas tego Swym przykładem. 2. Bez modlitwy nikt z tych co są w posiadaniu pełni rozumu, nie może dostąpić wiekuistego szczęścia.

Czemu Bóg żąda naszej modlitwy?

1. Gdyż Bóg udziela łaski tylko pokornym. Kto się zaś modli, przyznaje się do słabości i nieudolności swojej; wie że sam sobie pomódz nie może, i że Bóg jest źródłem wszego dobrego i wspomaga w potrzebie. 2. Bogu winniśmy zaufać i tym sposobem zdać świadectwo Jego dobroci, miłości i potęgi. Tę ufność okazujemy właśnie przez modlitwę. 3. Wreszcie trzeba się modlić i dlatego, aby człowiek nauczył się cenić i dobrze użyć darów, które czasem otrzymuje dopiero wskutek szczerej i często ponawianej modlitwy.

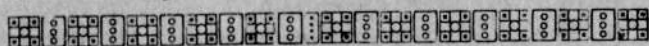
Nauka o prawdziwej Pobożności

W pojmovaniu prawdziwej pobożności myli się i tuzi bardzo wielu, wystawiając ją sobie według urojeń natchnionych przez namiętność. Kto wiele pości, sądzi, że jest pobożnym, chociażby serce jego pałało tajną nienawiścią. Obawiając się zwilżyć język winem, a nawet wodą, ze skropułu, aby nie zgrzeszył niewstrzemięźliwością, ma przytem upodobanie w potwarzach i obmowach, uwłaczających bliźnemu i szarpiących sławę jego. Inny uważa się za pobożnego, gdyż codziennie trzepie bezmyślnie wielką ilość modlitw, a potem grzeszy uporem, goryczą i obrazą bliźniego tak w domu jak i poza domem. Niejeden wspiera datkiem ubogich, ale serce jego niepoczuwa się do przebaczenia nieprzyjacielowi. Inny daruje winę temu, co mu ubliżył, ale nie myśli o zapłaceniu długu, jeżeli go do tego wyrok sądowy nie zmusi. Wszyscy ci ludzie uważają się za pobożnych i może za takich uchodzą w oczach świata, ale w rzeczy dalecy są od pobożności. Na czemże więc polega prawdziwa pobożność? Na doskonałej miłości Boga, czyli raczej pobożność sama jest doskonałą miłością Boga. Jest ona piękną miłością, gdyż jest ozdobą duszy i oczy majestatu Bożego spoczywają na niej z upodobaniem. Jeśli ta miłość okazuje się w dobrych uczynkach, zowie się miłością silną; a jeśli sprawia, że czynimy dobre chętnie, troskliwie i ustawicznie, zowie się pobożnością.

Strusie mają wprawdzie skrzydła, ale nigdy ich nie używają do lotu; kury mają lot ciężki i nis-

ki, orły zaś, jaskółki i gołębie wzbijają się wysoko, mają lot szybki i bujają długo w powietrzu. Podobnie są grzesznicy tylko ludźmi na tej ziemi i pełzają po niej. Sprawiedliwi, którzy jeszcze nie doszli do doskonałości, wznoszą się przez dobre uczynki ku niebu, ale tylko rzadko, powoli i z trudnością. Ale są jeszcze prawdziwe dusze pobożne, które, jak orły i gołębie, wznoszą się szybko, prosto i bez wysilenia ku Bogu. Słowem: pobożność nie jest niczem innym, jak tylko szybkością i żywocią ducha, którym silna miłość w nas, albo my przez nią działamy dobrze działamy według możności. Jak ta silna miłość zagnała nas do przestrzegania tych przykazań. Kto nie zachowuje wszystkich przykazań Bożych bez wyjątku, nie jest ani sprawiedliwym, ani pobożnym; aby zaś być pobożnym, trzeba mieć silną miłość; aby zaś być pobożnym, trzeba pilnie i żywo baczyć na wszystko dobre, co zdziałać możemy.

Tak pisze św. Franciszek Salezy w swej „Filotei.” Stąd należy wnosić, że prawdziwa pobożność nie polega na szczególnych nabożeństwach i ćwiczeniu w pewnych dobrych uczynkach, lecz na gorliwym, pilnym i ustawicznym pełnieniu przykazań i obowiązków z miłości ku Bogu.



Niewesoły obraz czytelnictwa w Polsce.

Podczas, gdy o cywilizacji każdego kraju świadczy ilość zużywanego w nim — mydła, o jego kulturze wyrokuje ilość czasopism i wielkość ich nakładu.

Niestety, my, Polacy, nie możemy pod obu względami ubiegać się o palmę pierwszeństwa w Europie. Mydła konsumuje nasz obywatel przeciętnie o 65% mniej od przeciętnego Anglika, a czyta? ... Niech na to odpowie statystyka.

Otóż według ostatnich obliczeń w roku ubiegłym wychodziło w Polsce ogółem dzienników, tygodników i innych periodyków razem 1961. Z tego w języku polskim 1579, w żydowskim 136, w niemieckim 96, rusińskim 85, we francuskim, angielskim, czeskim i innych — 43.

W tym roku zbankrutowało 515 czasopism a powstało nowych 541. —

W każdym razie znać tu stałą, chociaż niezwykle powolną poprawę, gdyż np. od roku 1925. (1606 czasopism), a nawet r. 1926 (1771) liczba ich stale wzrasta.

Niestety nie można tego powiedzieć o nakładzie. Nakład wszystkich razem wziętych wydawnictw w Polsce nie przewyższa bowiem jednego nakładu większego dziennika angielskiego czy amerykańskiego.

Jeżeli chodzi o klasyfikację czasopism, to w Polsce wychodzi 175 dzienników, 506 tygodników, 121 półtygodników, 636 miesięczników, dwutygodników i czasopism, wychodzących 3 razy na miesiąc jest 249 i wychodzących nieregularnie jest 247

Oto jest obraz naszego analfabetyzmu.

Uparte foki.

Dyrekcja poznańskiego Zwierzyńca sprowadziła do basenu, gdzie przebywają lwy morskie, dwie foki z półwyspu Helu. Foki trzymają się jednak z dala od lwów i od tygodnia nie przyjmują żadnego pokarmu. Do basenu wpuszczono żywe ryby, ale i na nie foki nie są łakome. Wobec tego istnieje obawa, że piękne te okazy mogą zdechnąć.

Gdyby foki się nie uchowały, nabędzie je muzeum przyrodnicze, mieszczące się w pawilonie ogrodu przed Zwierzyńcem.



Przysłowia o dzieciach i wychowaniu.

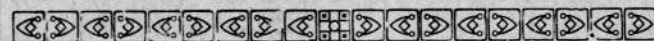
Dobre dziatki to skarb matki.
Dziecię za rękę, matkę za serce.
Kto ściska i całuje, dziatki — ten zdobywa serce matki.

Kiedy dziecię płacze, matkę serce boli.
Jaki ojciec, taki syn, jaka matka, taka córka.
Jakie matki, takie dziatki.

Niedaleko jabłko, pada od jabłoni.
Gdzie wiele nianiek, tam dzieci garbate.
Bóg daje dzieci, daje i na dzieci.
Słuchaj ojca, matki, da Bóg i dostatki.
Dziecię ojciec raduje, a sierotę Pan Bóg.
Kto nie słucha matki, ten pójdzie za kratki.
Gdy u dzieci matka, tam, i główka gładka.
Czem skorupka za młodu nasiąknie — tem na starość trąci.

Jak się kto wychował, tak się będzie sprawował
Jak wy dzieci wychowacie, takie i macie
Wychowanie pieściłiwe, czyni dzieci złośliwe i słabe i leniwe.

Bieda temu dokuczy, kto się za młodu nie uczy.
Kto chce mądrym być, musi się uczyć.
Kto się za młodu nie lubi uczyć, ten później z torbą będzie się włóczyć.
Zaniedbanie nauki w młodości, pożałujesz w starości.



Czy wiecie że

Nosiciel paczek przy poczcie wynosi w życiu swem przeciętnie tyle paczek, ile się pomieści w 750 wagonach towarowych.

nić zużyta przez krawczynię domową łączyła by biegun północny z biegunem południowym ziemi naszej. (Biegun północny — Nordpol).

Listonosz w ciągu tygodnia wspina się tyle po schodach, iż tym samym mógłby wejść na najwyższy szczyt na świecie: górę Mount Everest w Himalajach.

W Rosji Sowieckiej zabroniono grać i tańczyć modne i nieprzyzwoite tańce, jak: szimmi, foxtrota i czerlestona. Zakaz niedozwala również sprowadzić nut z temi melodjami.

W dniu



3 Maja

IGNACY BALIŃSKI.

RADOSNA ROCZNICA.

Hej! przed laty, braci mili, dziwy działały się w tym mieście,
Wśród kościelnych dzwonów bicia, w chorągwianych płacht
szeliście.

Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działały się w tym grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnym, na wolności, na swobodzie!
Tam, od zamku do katedry, wyszły wszystkie kraju stany
Wyszedł i sam król Jegomość, wyszła szlachta, wyszły pany,
Objawili wieść ludowi, objawili rodzonemu,

Że już koniec samowoli, koniec gwałtom, koniec złemu;
Że już szlachta, kupce, kmiecie, wszyscy równi i jednacy.
W posłuszeństwie i porządku jąć się będą wspólnej pracy;
Że przy zgodzie i swobodzie nie ostoje się wróg doma,
Pierzchnie przemoc obcych mocarstw, szczególnie zdrada pokry-
joma;

Tak potężna — jako burza, a wesola — jako wiosna
Razem z słonkiem, razem z wiatrem szła, gdzie Tatry stoją
sine,

Gdzie Dniepr szumi pośród stepów, na Podole, Ukrainie,
I za Niemnem, i za Wilie, kędy żmudzi święta rola,
I litewskie ciemne puszcze, białoruskie szare pola,
Razem z Wisły falą siną szła wieść, jasna, jako zorza,
Na Kujawy i na Prusy, aż do morza...

A w Warszawie huk, wesele, znikły swary, zawiść, duma,
Z mieszczaninem pan się brata, tyk się ze szlachcicem kuma.
Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działały się w tym grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnym, na wolności na swobodzie.
Że powstanie naród polski, na swe rany znajdzie leki,
W owym ładzie i układzie Zygmunto wskazywać wróć wieki,
A gdy wieść tę objawiono, poszła krajem wieść radosna

WIARA.

Jedyną siłą mocarną jest wiara.
Wiara w Boga — czyni człowieka bezpiecznym i spokoj-
nym.

Wiara w Boga — czyni człowieka pogodnym i zrówno-
ważonym.

Wiara we własne siły — czyni człowieka siłaczem.

Wiara daje pewność, prowadzi do celu — do szczęścia
duchowego, zjednoczonego z siłą najwyższą, z Bogiem.

Bo wiara pochodzi od Boga — jest częścią Jego Sa-
meogo.

Wierzę — to znaczy jestem pewny; a skoro jestem pew-
ny — więc tak się stanie — jak wierzę.

Nie trzeba myśleć o tem, co złe, lecz o tem — co dobre
im bowiem więcej będziemy myśleli i pragnęli dobra w so-
bie i będziemy widzieć je w innych i szukać w innych, wte-
dy dobro szerzyć się będzie rozlewać niby fale słoneczne
dokoła — rozświtać i wszystko, ogrzewać.

Słońce bowiem — ma moc ożywczą.

A wiara w zło — rodzi niemoc — ciemności sprowadza,
rzuca nas w bezdnie przepastne — skąd wyjścia nie ma; —
a tam, w tych ciemnościach i mrokach — oczy nasze nic
dostrzec nie mogą, ani rozeznąć, ani też niewidzialnego ni-
gdy pojąć nie zdołają.

Jesteśmy bowiem jako rośliny, które bez słońca giną.
A więc w górę się wznosimy, ku jaśni słonecznej, ku pięknu
ku Bogu — i cieszymy się pięknem!

Albowiem nic wzniolejszego jak radowanie się pię-
knem, jak rozświecanie duszy własnej wiarą w Jego po-
tęgę jak pragnienie budzenia tej wiary w ludziach.

Starajmy się być pięknymi i wierzy w piękno, a
wszystko dokoła nas stawać się będzie pięknem i do-
brem.

W MIESIĄC MARJI

Weźmij za rączkę Marjo, Dziecię Boże,
I drogą mleczną, przez wieczorne zorze,
Zejdź na tę naszą polską świętą ziemię,
W gwiazd djademie.

Idąc przez nasze wioski, łąki, role,
Pokaż synowi Swemu ludu dolę,
Która, choć sie lud, znoją pracą stara,
Od wieków szara...

Jak lud swą biedę, niedolę z udreką,
Krzepi przydrożnych figur Bożą męką,
Do Cię Marjo., na sierpnie księżycy
Wznosi z łzą lica.

Rzeknij do Syna jako wówczas w Kanie...
— Chociaż pracują ciężko na swym łanie...
Pługiem podchlebne kłosa ugór krają,
Chleba nie mają...

Wyciąg bieluchne rączki jak lilje,
Królowa Polski Panienko Marjo,
I pobłogosław w Polsce ludu łanom,
W majowe rano.

Jantek z Bugaja.



WESOŁY KĄCIK

Nieporozumienie.

Matka pokazuje małemu Jasiowi małe jedwabniki, i mówi: Widzisz Jasiu, wszystkie nasze jedwabne suknie zawdzięczamy temu małutkiemu robaczkowi...

Jasio: Ach! Mamusia myśli pewnie o kochanym papie...

Jest pewna swego...

Pani do służącej: Anno! Dzisiaj rano widziałam, że mleczarz przy dostawie mleka całował Annę. — Wobec tego od dziś dnia sama odbierać będę codziennie mleko. —

Służąca: Ej! to nic pomoże. — Mleczarz kocha tylko mnie i żadnej innej nie będzie całować. —

Znaki rozpoznawcze.

Fotograf: Niech pan odłoży kapelusz, fajkę i parasol. — Przedmioty te są



Stołowy (w rozmowie telefonicznej ze swoją żoną): „Co? Ja mam kupić funt cukru? Przecież nie jestem osłem jucznym!“

(„Judge“).

Tamto co innego.

— Co to znaczy? Panna Kasia wychodzi za szewca, a przecież przez cały rok krecił się koło niej żołnierz?



niepotrzedne i będą psuły całość fotografii. —

Gość: To jest niemożliwe. — Jeśli odłożę kapelusz, fajkę i parasol, — któż pozna mnie na fotografii?...

Westchnienie.

Jegomość obchodzący 25-lecie związków małżeńskich. I pomyśleć, że dziś przed 25 laty miałem jeszcze czas do namysłu i do wyboru...

Podjezrane znaki.

— A cóż to pan — panie Macieju — taki podrapany?...

— E! nic... Ska-le-czy-lem się przy goleniu...

— A odkaż to dobrodziej goli także i nos?!

— Tamto była całkiem insza sprawa — Jakto?

— To tylko względem przysposobienia wojskowego.

Oświadczy.

Lalla. — Nie... nie. Wyjdę zamaż tylko za człowieka, który doświadczył życia i cierpiał...

Jack. — Za wdowcą zatem?
(Fun.)

Postęp medycyny.

Cierpi pan na bezsenność? Niech pan zawsze coś zje przed położeniem się spać. Phi, panie doktorze! Przecie pan mi zabronił jeść wieczorem cokolwiek.

To było w lutym mój panie. Od tego czasu medycyna zrobiła szalone postępy.

Prędzej.

— Czy pan jest pan doktor?

— Tak.

— To może pan pójść do mnie, bo mi mąż umiera.

— Jeśli umiera, to pocóż ja tam?

— Ano, zawdy przy konsyljarzu będzie mu się umierało i prędzej i łatwiej.

Naręczona a mieszkanie.

— Jakto? Pan się nie ożenił?

— Nie! Mojej naręczonej nie podobało się mieszkanie, więc rozumie się, że zerwałem, bo łatwiej w dzisiejszych czasach znaleźć inną naręczoną, aniżeli mieszkanie.

Dwie muchy za jednym zamachem.

Ojciec: — Moje dziecko, pan Stanisław prosi o twoją rękę.

Córka: — Kiedy ja nie chcę rozłączać się z mamusią...

Ojciec: — Doskonale, zabierzesz ją za sobą!

(„Kornell Vidow“).

Chce zarobić.

W dziale ogłoszeniowym znajduje się następujące ogłoszenie: „Pana, który znalazł mój pierścień ślubny wzywam, ażeby w przeciągu trzech dni zabrał również ode mnie przynależną do tego pierścienia moją żonę...“

Na liczną rodzinę.

Chłop bierze w aptece lekarstwo dla chorej świni. Kiedy jednak aptekarz żąda zapłaty za lekarstwo mówi zdziwiony:

— Jak to płacić? Przecież ja należę do kasy chorych.

— Wy należycie — odpowiada aptekarz — ale świnią nie należy przecież do kasy chorych.

— A przecież na książeczce wyraźnie jest napisane, że należę do kasy razem z całą rodziną...

Przypomniał sobie.

— Halo! — Czy to towarzystwo ubezpieczeń. — Chciałbym ubezpieczyć dom mój od pożaru...

— Żałujemy bardzo, — lecz telefonicznie nie przyjmujemy żadnych zgłoszeń. Możemy panu jednak natychmiast przysłać naszego agenta...

— Doskonale! Tylko niech się panowie pośpieszą, — bo dom mój właśnie pali się...

Wśród matek.

— Ja to jestem strasznie za wychowaniem dzieci na powietrzu, jak najwięcej powietrza.

— Domyśliłam się tego zaraz, jakim tylko zobaczyła pani dzieci, a to po tylu dziurach w ponczochach, które noszą, bo je widać pani pielęgnuje dla wentylacji.

Ocena.

Profesor anatomji na uniwersytecie w Edynburgu wywiesił w auli wykładowej plakat treści następującej:

„Profesor Wilson zawiadamia studentów o wysokim zaszczycie, jaki mu przypadł w udziale. Otrzymał nominację na stanowisko przybocznego lekarza królowej“.

W kilka godzin później pod plakatem profesora znalazła się kartka z napisem tej treści:

„God save the queen!“
(Boże zbaw królową!)

Do Sopotu przyjechali panowie Sruł i Szmul i chcą się zwolna przyzwyczaić do wody, ale począwszy od nóg. Idą więc razem nad morze i obnażają ze straszliwym biadaniem swoje nogi po kolana i patrzą na się zdziwieni.

— Aj, waj, Sruł, ja tego nie myślał, co ty masz takie czarne nogi.

— Ej, a ty, Szmul, a twoje to pewnie fajniejsze, co?

— Co ty meszugo, Szruł? Jak moje nogi mogą być fajniejsze jak twoje, kiedy ja mam dześięć lat więcej, jak ty?